

Sztandar LUDU

LUBLIN
ŚRODA, 30 STYCZNIA 1952 R.
ROK VIII NR 26 (2361)

Ze świata

Depesze kondolencyjne po zgonie Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej Marszałka Czojbałšana

Do Towarzysza G. Bumaconde
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Huratu Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
Ulan Bator

Proszę przyjąć najserdeczniej-
sze wyrazy współczucia z powo-
du zgonu Towarzysza Marszałka
H. Czojbałšana, Premiera Rządu
Mongolskiej Republiki Ludowej,
towarzysza walki Wielkiego Su-
che-Batora i wodza narodu mon-
golskiego w jego walce o wolność
i postęp.

Bolesław Bierut.

Do Towarzysza Gurunżaba
Wicepremiera
Mongolskiej Republiki Ludowej

Z powodu zgonu Towarzysza
Marszałka Czojbałšana, Premie-
ra Rządu Mongolskiej Republiki
Ludowej, wiernego syna i wodza
ludu pracującego Mongolii, pro-
szę przyjąć najserdeczniejsze
kondolencje Rządu Rzeczypospo-
litej Polskiej i moje własne.

Naród polski wierzy, że dzieło
Wielkiego Suche-Batora i jego
najbliższego towarzysza walki
Czojbałšana wiecznie żyć będzie
w sercach narodu mongolskiego
i prowadzić go będzie do coraz
większych zwycięstw na drodze
do socjalizmu oraz umocnienia
przyjaźni między narodami.

Józef Cyrankiewicz.

Do Komitetu Centralnego
Mongolskiej Partii Ludowo-
Rewolucyjnej

W imieniu polskiej klasy ro-
botniczej i całego narodu łączymy
się z Wami w żalobie, jaka
dotknęła naród mongolski po
zgonie nieodżałowanego Towa-
rzysty Czojbałšana, Marszałka i
Premiera Mongolskiej Republiki
Ludowej, sławnego rewolucjonis-
ty i patrioty.

Naród polski zachowa na zaw-
sze pamięć o wielkim przywódcy
Mongolskiej Republiki Ludowej,
który prowadził nieugięcie swój
lud drogą demokracji, socjalizmu
i pokoju w braterskim sojuszu ze
Związkiem Radzieckim — bastio-
nem wolności i niepodległości na-
rodów.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wszyscy ludzie pracy w Polsce dyskutują nad projektem nowej Konstytucji

WARSZAWA (PAP). — Od trzech dni — od chwili opublikowania projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w kopalniach, hutach, fabrykach, w gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w świetlicach i mieszkaniach, na wyższych uczelniach, w szkołach i koszarach wojskowych trwają rozważania i dyskusje na temat projektu Konstytucji.

Wacław Ceran z zakładów im.
Jerzego Dymitrowa w Warszawie
jest sześciokrotnym przodownikiem
pracy.

„Cieszę się — mówi — że Sejm
postanowił przeprowadzić ogólna-
narodową dyskusję nad projektem
Konstytucji. Myślę, że będzie wie-
lu ludzi, którzy w tej dyskusji za-
biorą głos, zgłoszą swoje wnioski.

Gdy uchwalano konstytucję w
1919 roku i tę drugą — faszys-
towską nikt nas nie pytał o zda-

nie. To była konstytucja dla Szpo-
tańskich, Lilpopów, Borkowskich“.

We wsi Lipnice, pow. łowickiego
chłopi toczą ożywione rozmowy nad
projektem nowej Konstytucji. Ob.
Majchrowa, małorolna chłopka z
Lipnic, oświadczyła:

„Myśmy się przekonali, jak to
przed wojną było z nauką chłop-
skich dzieci. Tylko jeden z naszej
wioski — Wacław Staszewski, po-
jechał na naukę do miasta, ale
wrócił już po dwóch latach — je-

go rodzice nie mogli dłużej łożyć
na kształcenie. Teraz czternaścioro
dzieci z naszej wsi kształci się w
mieście.

Wszyscy wypowiemy się w dy-
skusji nad Konstytucją i my, miesz-
kańcy gromady i nasze dzieci
w miastach“.

Liczby zwycięskie liczby radosne

Centralny Urząd Statystyczny
przy Radzie Ministrów ZSRR opu-
blikał komunikat o wykonaniu
przez naród radziecki państwowego
planu rozwoju gospodarki narodo-
wej ZSRR w roku 1951.

Ludzie radzieccy mogą być z sie-
bie dumni. Ich codzienny, ofiarny
trud przyniósł wspaniałe owoce.
Roczny plan produkcji w przemyśle
wykonany został w 103,5 proc. W
porównaniu z 1950 rokiem produk-
cja przemysłowa wzrosła o 16 proc.
Takim tempem wzrostu produkcji
przemysłowej nie może poszczycić
się żaden kraj kapitalistyczny. Moż-
liwe jest bowiem ono tylko w ustro-
ju socjalistycznym, gdzie wszystkie
siły twórcze służą sprawie rozwoju
gospodarki narodowej, sprawie sta-
łego podnoszenia potencjału gospo-
darczego kraju, podnoszenia stopy
życiowej człowieka. Wzrostowi produ-
kcji przemysłowej towarzyszą
ogromne postępy techniczne. Wyrze-
nem tego jest rozpoczęcie w 1951
roku w Związku Radzieckim pro-

dukcji około 500 nowych typów ma-
szyn i mechanizmów, jest fakt, że
liczba wynalazków i usprawnień
dokonanych przez robotników, tech-
ników i inżynierów wyniosła około
700 tysięcy. Przemysł radziecki,
który pod względem zaopatrzenia
technicznego zajmuje pierwsze
miejsce w świecie, otrzymał w 1951
roku ogromną ilość najnowocześnie-
szego sprzętu.

Rolnictwo radzieckie, najbardziej
zmechanizowane rolnictwo świata,
nie pozostało w tyle za przemysłem.
Zaopatrzenie radzieckiej gospodarki
rolnej w dalsze 137 tysięcy trakto-
rów, w 53 tysiące kombajnów zbo-
żowych, w 59 tysięcy samochodów
ciężarowych oraz w 2 miliony in-
nych maszyn rolniczych pozwoliło
w 1951 roku uzyskać zbiory zbóż
w wysokości 7 miliardów 400 milio-
nów pudów, pozwoliło podnieść
stan pogłównia do 14 milionów sztuk.

Trwają gigantyczne prace przy
wznoszeniu budowli komunizmu —
nakłady inwestycyjne w 1951 roku
wzrosły o 12 proc. w porównaniu
z 1950 rokiem. Wzrost produkcji,
postęp techniczny zgodnie z pra-
wem ekonomiki socjalizmu przyczyni-
li się do dalszego podwyższenia
stopy życiowej ludzi radzieckich.
1-go marca 1951 roku przeprowa-
dzona została czwarta z kolei od
zakończenia w ZSRR systemu kart-
kowego zniżka cen. Cyfry komunika-
tu mówią również o rozwoju
oświaty i kultury.

W wyniku potężnego, niemożliwe-
go w krajach kapitalistycznych roz-
woju sił wytwórczych nastąpił
ogromny wzrost dochodu narodowe-
go ZSRR. Wzrósł on w 1951 roku
w cenach porównywalnych o 12 pro-
cent. Biorąc ogólnie, dochody robot-
ników, ludności wiejskiej oraz pra-
cowników umysłowych wzrosły w
1951 roku o 10 procent w porówna-
niu z 1950 rokiem.

Ten wspaniały bilans osiągnięć
gospodarczych ZSRR jest dowodem
do czego zdolna jest wolna, rados-
na, twórcza praca milionów ludzi,
którzy wiedzą, że każdy ich wysi-
łek to dalszy krok ku jeszcze lep-
szemu życiu, to wzmacnianie po-
tencjału gospodarczego swej oj-
czyzny, to wzmacnianie światow-
ych sił obozu pokoju.

Dla narodu polskiego, który
wkroczył w trzeci rok wykonania
Sześciolatki, wspaniałe osiągnięcia
ludzi radzieckich są bodźcem dla
wzmocnienia wysiłków, ukazują nam,
do jak wspaniałych wyników dojść
można w ustroju socjalistycznym.
Radością napawają nas zwycięstwa
Związku Radzieckiego — są to
zwycięstwa naszego wielkiego przy-
jaciela, którego pomoc, przykład i
przyjaźń leżą u źródeł naszej nie-
podległości, naszego marszu ku
Polsce dnia jutrzejszego — ku
Polsce socjalizmu.

(Streszczenie komunikatu Central-
nego Urzędu Statystycznego przy
Radzie Ministrów ZSRR o wyni-
kach wykonania planu rozwoju gos-
podarki ZSRR w 1951 r. podamy
w numerze jutrzejszym)



Dziesiątki tysięcy ludzi pracy w Związku Radzieckim otrzymuje
średnie i wyższe wykształcenie techniczne, nie przerywając pracy. Zo-
stała utworzona w tym celu gęsta sieć wieczorowych zakładów nauko-
wych.

Na zdjęciu: robotnicy Uralskich Zakładów Maszyn Ciężkich, słu-
chacze IV roku wieczorowego technikum budowy maszyn przy zaję-
ciach praktycznych w laboratorium. (CAF)

Inż. J. Zakrzewski

Kierownik Zarządu Budów FSC

Nowa Konstytucja rzetelnym potwierdzeniem sukcesów i zdobyczy polskich mas pracujących

W ramach ogólnej dyskusji nad
projektem Konstytucji Rzeczypos-
politej Ludowej pragnę i ja się
wypowiedzieć, wyrazić pełne uzna-
nie dla projektu Konstytucji.

Projekt ten jest wyrazem troski
o robotników, chłopów i intelligen-
cję pracującą, gwarancją rozwoju
sił wytwórczych i dobrobytu mas.

Rzeczpospolita Ludowa otacza
opieką wszystkich obywateli, a
szczególnie wyróżniających się zdol-
nościami. Ułatwia każdemu obywa-
telowi osiągnięcie jak najlepszych
wyników na poszczególnych odcin-
kach pracy, zdobycie wiedzy, pod-
niesienie swego poziomu kultural-
nego i dobrobytu.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa
szczególną opieką otacza intelli-
gencję twórczą — pracowników
nauki, oświaty, literatury i sztuki
oraz pionierów postępu technicz-
nego, racjonalizatorów i wynalaz-
ców“

czytamy w projekcie Konstitu-
cji.

Przypominamy sobie jak to było
w Polsce międzywojennej. Z wiel-
kim trudem trzeba było zdobywać
dyplomy naukowe. A potem ma-
gister, doktor czy inżynier nie mógł
otrzymać pracy w swoim zawodzie.
Jakaż to była vegetacja. Stało się
w kolejce przed urzędem pracy, by
otrzymać jakiegokolwiek zajęcie, choć
by nawet przy usuwaniu śniegu
lub podobnych robotach.

Na wolną posadę kierownika bu-
dowy z wynagrodzeniem 150 zł.

miesięcznie było stu reflektantów.
I ja również znajdowałem się w
ich szeregach. Jaka walka toczyła
się o tę pracę, jak bardzo zazdro-
ścili wszyscy takiemu „szczęśliw-
cowi“. Dziś Polska Ludowa gwa-
rantuje każdemu pracę.

„Obywatele Polskiej Rzeczypos-
politej Ludowej mają prawo do
pracy, tj. prawo do zatrudnienia
za wynagrodzeniem według ilości
i jakości pracy“...

W Polsce sanacyjnej mogłem w
najlepszym wypadku zdobyć posadę
kierownika budowy jakiegoś
domu. Obecnie jestem kierowni-
kiem budowy obiektów FSC, jed-
nej z największych inwestycji Pla-
nu 6-letniego.

Niejeden z inżynierów posiadał
wysokie kwalifikacje, lecz ustrój
kapitałistyczny niweczył je. Niejeden
wynalazek czy też racjonaliza-
torstwo były niszczone, gdyż uła-
twiałyby wprawdzie pracę ludziom,
zmniejszyłyby jednak dochody ka-
pitalistów.

Dziś każdy pomysł racjonaliza-
torski, każdy wynalazek jest w
pełni wykorzystywany przez Rząd
Polski Ludowej. Rząd otacza opie-
ką ludzi twórczych i na te cele nie
szczędzi funduszy. Wielu robotni-
ków na naszych budowach otrzy-
mało wysokie odznaczenia i nagro-
dy.

Dziś młodzież bez żadnych trud-
ności może kształcić się na wyż-
szych uczelniach, ma zagwarantowa-
ną pracę po ukończeniu studiów

i jest otaczana troskliwą opieką.
Wszystko to było nie do pomyśle-
nia w Polsce przedwrześniowej.
Dziś inteligencja i świat nauki
mają pełne poparcie Rządu Polski
Ludowej.

Konstytucja zapewni kobietom równouprawnienie

„Wszyscy powitaliśmy projekt no-
wej Konstytucji z wielką radością —
mówi ob. Janina Dąbrowska, ekspi-
dentka sklepu MHD nr 48. — Kon-
stytucja ta zadawała wszystkie na-
sze pragnienia, dąży do zapewnienia
masom pracującym jak najwięk-
szych praw. Mnie interesuje szcze-
gólnie art. 66, który głosi:

1. Kobieta w Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej ma równe z
mężczyzną prawa we wszystkich
dziedzinach życia państwowego,
politycznego, gospodarczego, spo-
łecznego i kulturalnego.

2. Gwarancję równouprawnie-
nia kobiety stanowią:

1) równe z mężczyzną prawo do
pracy i wynagrodzenia według za-
sady „równa płaca za równą
pracę“, prawo do wypoczynku, do
ubezpieczenia społecznego, do
nauki, do godności i odznaczeń,
do zajmowania stanowisk pu-
blicznych,

2) opieka nad matką i dziec-
kiem, ochrona kobiety ciężarnej,
płatny urlop w okresie przed i po
porodzie, rozbudowa sieci zakła-

Projektowana Konstytucja za-
pewnia prawdziwą wolność obywa-
tela. Konstytucja Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej jest rzetelnym
potwierdzeniem sukcesów i zdobyczy
polskich mas pracujących.

dów położniczych, żłobków i przed-
szkoli, rozwój sieci zakładów
usługowych i żywienia zbioro-
wego.

Wszystkie te prawa mamy w rze-
czywistości zapewnione. Obecnie ko-
biety pracują we wszystkich zawo-
dach, otrzymują płacę taką samą,
jak mężczyźni. Mamy prawo do wy-
poczynku. Obecnie, jak nigdy za sa-
nacji, ekspedientka korzysta z mie-
sięcznego płatnego urlopu wypo-
czynkowego. Równą i sprawiedliwą
płacę gwarantuje nam wprowadzony
niedawno prowizyjny system
płac. Realizowany jest również ar-
tykuł 61 projektu Konstytucji — o
prawach wszystkich obywateli do
nauki. Państwo Ludowe nie tylko
buduje nowe szkoły, zakłady nauko-
we i udziela stypendiów, ale również
— zgodnie z Konstytucją — poma-
ga w podnoszeniu kwalifikacji oby-
wateli, zatrudnionych w zakładach
przemysłowych i innych ośrodkach
pracy... Ja np. zostałam przeszkole-
niona na kursie dla kierowniczków
sklepów, co umożliwi mi awans
społeczny i polepszenie moich wa-
runków materialnych

Nasza Konstytucja

Zgon premiera Mongolskiej Republiki Ludowej marszałka Czojbalsana

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ulan-Bator agencja TASS, dnia 27 stycznia ogłoszono tam w imieniu Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurułu (zgromadzenia) Ludowego i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej komunikat, który głosi m. in.:

„Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurułu Ludowego i Rada Ministrów MRL zawiadamiają z najgłębszym smutkiem, że 26 stycznia 1952 roku zmarł w Moskwie, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) ukochany organizator i wódz naszej Partii i całego narodu mongolskiego, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, nasz drogi i niezapomniany przyjaciel i towarzysz, marszałek Czojbalsan.

Zgon towarzysza Czojbalsana, założyciela i przywódcy naszej partii i państwa, ukochanego wodza naszego narodu, stanowi ciężką stratę dla całej naszej partii i naszego narodu“.

W związku ze śmiercią marszałka Czojbalsana Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) ogłosiły specjalny komunikat. KC WKP(b) przesłał do KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej depeszę kondolenacyjną.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego“. Te pierwsze słowa projektu Konstytucji, ogłoszonego wczoraj są stwierdzeniem spełnienia marzeń i dążeń wielu pokoleń polskich rewolucjonistów i patriotów. Wyrażają marzenia Frycza-Modrzewskiego, Kołłątaja, Kościuszki, Mickiewicza, Dembowskiego, Dąbrowskiego i wielu, wielu innych, którzy dobro narodu polskiego stawiali nade wszystko.

Te pierwsze słowa projektu Konstytucji są uwieńczeniem 70 lat walki klasy robotniczej pod przewodnictwem jej rewolucyjnych partii — Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR i ich kontynuatorki — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczki narodu. Są wyrazem zwycięstw w walkach o wolność, o prawa dla ludu, o władzę ludu.

„Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział Towarzysz Bierut — stanowić będzie dla narodu Wielką Kartę zwycięstwa w tej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zrzucenie kajdan obcej niewoli, o zrzucenie kajdan kapitalizmu, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm“.

Zwycięstwa, o których mówi Towarzysz Bierut, osiągnięte z pomocą i w oparciu o pierwszy kraj zwycięskiego socjalizmu, o Związek Radziecki, który rozgromił faszyzm i umożliwił nam obezwładnić sprzymierzoną z gestapo i amerykańskim imperializmem reakcję, przyniosły władzę robotnikom i chłopom. Pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii lud polski przeprowadził podstawowe reformy, zawarte w historycznym Manifestie Lipcowym. W ogniu zwycięskich walk klasowych przepędziliśmy obszarników i kapitalistów, chłopci dostali ziemię, kluczowe gałęzie gospodarki — wielki i średni przemysł, banki, transport — stały się własnością całego narodu. Z pomocą Związku Radzieckiego dokonaliśmy odbudowy kraju i podjęliśmy dzieło budowy podstaw socjalizmu.

W zwycięskiej walce z mikołajczykowskią agenturą imperializmu i dywersją w ruchu robotniczym kształtowała się i krzepła nasza władza ludowa, umacniał się sojusz robotniczo-chłopski. Władza ludowa porwała masy narodu polskiego do wielkich i ofiarnych czynów w imię siły i niezawisłości naszej ojczyzny, w imię naszego dobra i dobra naszych dzieci.

Po raz pierwszy w dziejach narodu praca została podniesiona na naczelną rolę, stała się prawem i honorem wszystkich obywateli. Władza ludowa zapewnia obywatelom pracę, otwiera wszystkim szeroką drogę do oświaty i kultury. Budując podstawy ustroju socjalistycznego, przekształcając się w naród socjalistyczny, staliśmy się ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, skupionego dokoła jego kierowniczej siły — Związku Radzieckiego.

Nadszedł więc czas, aby nasze zwycięstwo, nasz ustrój polityczny, społeczno-gospodarczy, nową strukturę władzy państwowej, nowe prawa i obowiązki obywateli utrwalić przez prawo, przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja, którą uchwalimy, będzie wiernym odbiciem rzeczywistości, zatwier-

dzeniem tego wszystkiego, co w Polsce zostało dotychczas wywalczone, zdobyte i ugruntowane przez lud pracujący.

Ale Konstytucja będzie miała inne jeszcze, niezwykle ważne zadanie. Będzie ona bowiem orężem w dalszej naszej walce o całkowity triumf socjalizmu. „Konstytucja Polskiej Ludowej — stwierdza ustawa z dnia 26 maja 1951 r. — będzie miała wielkie znaczenie dla umocnienia i rozwoju osiągnięć narodu polskiego, budującego socjalizm, dla dalszego zespolenia narodu oraz dla utrwalenia niepodległości i suwerenności państwa“.

Taka konstytucja musi być dziełem całego narodu, dziełem jego pełnoprawnych gospodarzy — ludu pracującego, źródła i twórcy wszystkich osiągnięć. Wielkie to święto dla naszej ojczyzny — uchwalenie naszej Konstytucji. Będzie ona całkowicie odmienna od konstytucji, jakie narodowi polskiemu szalbierczo narzucała mniejszość wyzyskująca dla zabezpieczenia prawa wyzyskiwania większości narodu. Będzie naszą własną konstytucją, dziełem wyzwolonego narodu, publicznie, otwarcie przedstawiona do przyjęcia przez cały naród.

Ponieśmy więc projekt Konstytucji

w masy — wzywa Towarzysz Bierut — wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomysłowości własnej, w imię pomysłowości wszystkich narodów“.

Jest sprawą każdego członka Partii, każdego aktywisty organizacji społecznej, każdego świadomego robotnika, chłopca, inteligenta zadanie wskazane przez Towarzysza Bieruta wypełnić z honorem.

»Rząd« boński odmawia wydawania zezwoleń na prowadzenie handlu z NRD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że rząd boński, działając w myśl rozkazów amerykańskich władz okupacyjnych, odmawia od 1 stycznia br. wydawania zezwoleń na wysyłanie towarów do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W związku z tym zarządzeniem, Niemiecka Republika Demokratyczna także wstrzymała dostawę towarów do Niemiec Zachodnich i zachodniego Berlina.

Delegat radziecki J. Malik demaskuje prawdziwych autorów kuomintangowskiej skargi przeciw ZSRR Z obrad Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ przystąpiła do dyskusji nad ostatnim punktem porządku dziennego obrad, tj. nad oszczerczą skargą kliki kuomintangowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Skarga ta została wniesiona do Komisji Politycznej ONZ z inspiracji Stanów Zjednoczonych w celu wykorzystania trybunału Organizacji Narodów Zjednoczonych dla oszczerzej kampanii przeciw ZSRR i Chińskiej Republice Ludowej oraz w celu odwrócenia uwagi opinii światowej od amerykańskiej agresji w Korei i od zagrożenia przez imperialistów amerykańskich Chińskiej Republiki Ludowej

Przedstawiciel ZSRR Jakub Malik zdemaskował bezpodstawność i prowokacyjny charakter skargi kuomintangowskiej i dowiódł, iż opiera się ona na oszczerstwie i kłamstwach. Malik podkreślił, że jeszcze podczas obrad poprzednich dwóch sesji ONZ debata nad skargą kuomintangowską

ujawniła całkowitą jej absurdalność. Mimo to skarga powyższa nadal figuruje na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ogólnego. Fakt ten — oświadczył Malik — nie jest przypadkowy. Kuomintangowcy i ich amerykańscy opiekunowie usiłują oszukać opinię światową i wmówić w nią, że rzekomo przyczyną upadku reżimu kuomintangowskiego była interwencja z zewnątrz, a nie bankructwo zgniłego ustroju obalonego przez naród chiński.

W skardze swej — mówił J. Malik — kuomintangowscy oszczerzy utrzymują, jakoby ZSRR naruszył chińsko-radziecką umowę z 14.8.1945 roku. Jest to kompletnym nonsensem, ponieważ umowa wygasła z chwilą, gdy przestał istnieć rząd, z którym została zawarta. Umowę tę anulowały same Chiny w osobie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, który zawarł ze Związkiem Radzieckim umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Rozwój współpracy i przyjaznych stosunków między ZSRR i Chińską Republiką Ludową — mówił J. Malik — w pełni potwierdza doniosłe znaczenie tej umowy dla obu stron. J. Malik przypomniał o porozumieniu chińsko-radzieckim w sprawie przekazania przez ZSRR rządowi Chińskiej Republiki Ludowej bez odszkodowania radzieckich udziałów w zarządzie kolei czangczuńskiej, bazy morskiej w Port Arturze oraz mienia radzieckiego w mieście Dalmij, w Mandżurii i w miasteczku wojskowym w Pekinie. Rząd radziecki udzielił Chińskiej Republice Ludowej

wej na dogodnych warunkach długoterminowych kredytów dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej Chin. Przyjaźń między ZSRR i Chińską Republiką Ludową — podkreślił J. Malik — wzmacnia się z dniem każdym i stanowi oczywisty dowód bezpodstawności i absurdalności oszczerstw kuomintangowskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia J. Malik wskazał na fakt, że rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi Chińskiej Republice Ludowej nie ze strony ZSRR, lecz ze strony Stanów Zjednoczonych, które na przestrzeni wielu lat starały się ujarzmić Chinę, przekształcić jej w swoją kolonię i uczynić z nich bazę wypadową przeciw ZSRR.

Kończąc swe przemówienie J. Malik zażądał zaniechania dyskusji nad skargą kuomintangowską. (t).

Z woli Wall Street przemysł zachodnio-niemiecki przedstawia się na produkcję zbrojeniową. Znowu dymią fabryki Kruppa — tym razem pracują one dla potrzeb amerykańskiego imperializmu, który marzy o rozpętaniu nowej pożogi wojennej. (z prasy)

»Nigdy więcej Oświęcimia« to znaczy nigdy więcej wojny

W dniach od 24 do 28 stycznia obradował w Polsce Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia. Do Polski przybyli ludzie różnych krajów, różnych wyznań i przekonań, złączeni tym, co przeżyli — Oświęcimem, złączeni jednym, wspólnym celem — nigdy więcej Oświęcimia.

Byli więźniowie Oświęcimia twardo spoglądają w oczy rzeczywistości. Na bramie zwiastującej męczarnie i śmierć witał ich przed laty cyniczny napis: „Arbeit macht frei“ („Przez pracę do wolności“). Patriotów koreańskich, zapędzanych do amerykańskich obozów śmierci na Korei, wita napis: „Home sweet, home“ („Dom, słodki dom“).

W dniach oświęcimskich rzeczywistością był piec krematoryjny, głód, tyfus. Łączyła ich wówczas wspólna walka przeciwko oprawcy hitlerowskiemu, który chciał narodom zagładę i łączyła ich wspólna walka o życie. Dziś rzeczywistością tą jest płonąca Korea, są płonące piece fabryk zbrojeniowych w Niemczech Zachodnich, jest wskrzeszany Wehrmacht i wciąż przerażający na siłę potworny wyścig zbrojeń w krajach Atlantycznych. Dziś b. więźniów Oświęcimia, którzy przed siedmiu laty wygrali bój o życie, łączy walka przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, pokonanym niedobitkami Hitlera, walka o to, by nigdy już nie powtórzył się Oświęcim.

„Nigdy więcej Oświęcimia“, to znaczy nigdy więcej wojny, to znaczy skupić wszystkie wysiłki dla uniemożliwienia amerykańskiemu następcy Hitlera rozpętania trzeciej wojny światowej.

Towarzysz J. Cyrankiewicz, b. więzień Oświęcimia, przemawiając w czasie obrad zjazdu powiedział: „Obowiązkiem naszym jest zdawać sobie sprawę ze szczególnych ról i szczególnych obowiązków w walce o pokój. To my jesteśmy żywym świadkiem zbrodni pokonanych przez imperializm. To naszym obowiązkiem jest wołać o tych zbrodniach, to naszym obowiązkiem jest mocniej niż dotąd wpleść w hasła walki

o pokój wołanie „Nigdy więcej Oświęcimia“, bo „Nigdy więcej Oświęcimia“ — to znaczy „nigdy więcej wojny“.

W 7 lat po straszliwym koszmarze Oświęcimia zagrożona ludzkość nowa zbrodnia. Imperializm amerykański przygotowuje się, by powtórzyć Oświęcim i dokończyć rozpoczętych przez hitlerizm zbrodni przeciwko ludzkości. Ci, którzy przeżyli mękę Oświęcimia, lepiej niż ktokolwiek inny wiedzą, że nowa wojna — to nowe Oświęcimia, to nowe cementaryzka dla milionów niewinnych dzieci, kobiet i mężczyzn. B. więźniowie Oświęcimia, wśród których znajdują się Niemiecy bojownicy antyfaszystowscy zdają sobie w pełni sprawę z ciężką na nich odpowiedzialnością, zdają sobie sprawę, że nikt bardziej niż oni nie jest upoważniony do przypominania światu o hitlerowskich zbrodniach w Oświęcimiu, do przestrzegania ludzkości przed nowymi zbrodniami, które dziś planują protektorzy SS-manów i hitlerowskich generałów — amerykańscy imperialiści.

Oświęcimski walec zbrodni nie oszczędzał nikogo na swej drodze. Nikogo i niczego nie oszczędziłaby trzecia wojna światowa. Świadomość tego ogarnia dziś setki milionów ludzi różnych narodowości i przekonań. Wiedzą, że walczyć o to, by nigdy już nie zadymili kominy pieców krematoryjnych, by nigdy już SS-owice w takim czy innym mundurze ruchem ręki nie mógł skazywać tysięcy ludzi na śmierć w komorze gazowej, to znaczy walczyć przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu, przeciwko zbrojeniom, przeciwko wojnie w Korei, to znaczy walczyć o Pakt Pokoju, o przyjaźń i współpracę między narodami.

„Nigdy więcej Oświęcimia“ — to dla narodu polskiego, którego ziemia usłana jest popiołami milionów ofiar, znaczy jeszcze bardziej zacieśniać sojusz ze Związkiem Radzieckim, krajem, którego niezwykła armia zerwała druty kolczaste Treblinki, Majdanka i Oświęcimia.

Zmiana rządu w Egipcie

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Kairu, w nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła w Egipcie zmiana rządu. Król udzielił dymisji Nahasowi Paszy. Na czele nowego rządu stanął tzw. „niezależny“ polityk Ali Maher Pasza, obejmując zarazem automatycznie funkcję generalnego gubernatora wojskowego. W skład nowego rządu egipskiego wchodzi również „niezależni“ ministrowie. Stan wojenny w Egipcie trwa.



DYMIĄ KOMINY
W ZAGŁĘBIU RUHRY...

Najwyższy czas zaprowadzić porządek w WZPT

Dlaczego przedsiębiorstwa podległe WZPT nie wykonały planu w roku 1951

Z siedmiu przedsiębiorstw podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego tylko Zamojskie Zakłady Metalowo-Drzewne wykonały roczny plan produkcji, osiągając 118,5 proc. Wykonanie planu przez pozostałe sześć przedsiębiorstw waha się w granicach od 48 do 73 procent.

Jakie czynniki wpłynęły na zahamowanie tempa wykonywania planów?

Poszczególne przedsiębiorstwa przeszły od września ubiegłego roku na własny rozrachunek, ale Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego jest współodpowiedzialny za właściwe i terminowe ich zaopatrzenie w niezbędne do produkcji surowce. Niestety dział zaopatrzenia WZPT w wielu wypadkach nie stał na wysokości zadania. Przykładem może być Fabryka Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych, która plan odlewni metali kolorowych wykonała w pewnym okresie czasu zaledwie w 10 proc. Istnieją wprawdzie trudności w dostawie tego surowca, w który musi być zaopatrzone przede wszystkim przemysł kluczowy, ale w tym samym czasie w Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Lublinie leżało bezużytecznie kilkanaście ton mosiądzu. WZPT wiedział o tym, nie postarał się jednak o przerzut tego surowca, uniemożliwiając tym samym fabryce wykonanie planu.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY POTĘGOWAŁA CHAOS GOSPODARZY

Dowodem chaosu w pracy b. DPM a później WZPT były bezcelowe przetrzaski maszyn i niewłaściwe wykorzystanie parku maszynowego. Podczas, gdy inne zakłady borykały się z trudnościami z powodu braku niektórych maszyn i urządzeń, w warsztacie ślusarskim F-ki Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych stało bezczynnie sześć imadeł.

Ta sama fabryka posiadała ponadto doskonałą szlifierkę cylindrów samochodowych. W ubiegłym roku z polecenia b. DPM przekazano ją Odlewni Żeliwa w Chełmie, gdzie długi czas stała bezużytecznie i rdzewiała, podczas gdy Fabryka Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych musiała oddawać cylindry do szlifowania prywatnym warsztatom.

Fabryka produkowała w roku 1950 suszarki chmielu. Przy pracy tej zatrudnieni byli wykwalifikowani robotnicy z długoletnią praktyką. W planie na rok 1951 produkcję suszarek przerzucano do zakładu w Międzyrzeczu. W związku z tym wielu fachowców z F.M. i A.E. przeszło do innych fabryk, względnie w ogóle wyjechało z Lublina.

W Międzyrzeczu jednak suszarek nie produkowano. Przy końcu czerwca ubiegłego roku zapadła w WZPT decyzja ponownego przekazania tej produkcji Fabryce Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych w Lublinie. Powstały nowe trudności spowodowane brakiem fachowców, poza tym trzeba było z powrotem ściągnąć maszynę z Międzyrzecza.

PRACA ZA BURKA NIE DAJE REZULTATÓW

Dyrekcja WZPT nie orientuje się zupełnie w potrzebach i brakach poszczególnych zakładów. Nie przeprowadzano kontroli w fabrykach, nie odpowiadano na alarmy kierowników tych zakładów, nie interesowano się trudnościami w ich pracy.

Brak ścisłego powiązania działu technicznego i produkcyjnego WZPT z podobnymi działami w poszczególnych fabrykach spowodował zupełnie bezcelowe przetrzaski maszyn, sprawiło, że nie dostarczano na czas dokumentacji technicznej, że nie orientowano się w ogóle w możliwościach produkcyjnych podległych przedsiębiorstw. Tak np. Odlewni Żeliwa w Chełmie dotychczas jeszcze nie zostały zaopatrzone w dostatecznej mierze w prototypy opylacza „Wulkar” i w dokumentację techniczną na produkcję lamp kanałowych. Tym samym już zostało zahamowane wykonanie planu w I kwartale 1952 roku i istnieją poważne obawy, że nie zostanie on w całości zrealizowany.

A przecież kierownictwo Odlewni Żeliwa wielokrotnie interweniowało w tej sprawie u dyrektora technicznego, domagając się jak najszybszego dostarczenia potrzebnych do pro-

dukcji materiałów. Tego rodzaju fakty należy przypisać niedbalstwu i brakowi koordynacji w dziale technicznym WZPT.

BRAK NORM HAMOWAŁ ROZWÓJ PRZEDSIĘBIORSTW

Jednym z zasadniczych warunków właściwego tempa produkcji jest zakordowanie prac. Niestety przedsiębiorstwa podległe WZPT w Lublinie nie przestrzegają tego warunku. W Zamojskich Zakładach Metalowych, mimo słusznych żądań robotników, dotychczas jeszcze w niektórych działach nie wprowadzono akordu. Kierownictwo zakładu nie zwróciło się ponadto o odpowiednie zaopatrzenie działu ślusarskiego w imadła. Doszło do tego, że jedno imadło przypada na 8 robotników.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa w Odlewni Żeliwa Nr 1 w Chełmie. Przyczyną niedociągnięć w tym zakładzie był brak konkretnych norm technicznych, co pociągnęło za sobą wykonanie rocznego planu zaledwie w 49 procentach.

W Zakładach Drzewnych w Tarnawatce z powodu braku dokumentacji warsztatowej (kart pracy, kart czynności) produkcja mocno kulawa. I ten zakład nie wykonał planu, przekraczając jednocześnie wysoko koszty własne.

Winę ponosi tu również WZPT, który wiedział o istniejących w Tarnawatce brakach, wiedział, że druki i instrukcje w sprawie dokumentacji warsztatowej leżą w biurku u kierownika od roku, a jednak nie dopilnował zaprowadzenia kart pracy (zadawałając się jedynie potrąceniem premii kierownikowi).

DOBRCIE OPRACOWANY PLAN GWARANCJĄ JEGO WYKONANIA

Analizując plany i ich wykonanie za rok 1951 w poszczególnych przedsiębiorstwach musimy stwierdzić, że ujawniły one w toku pracy wiele niedociągnięć i błędów. Dlatego też zagadnienie właściwego planowania

powinno stać się w przyszłości jednym z ważniejszych zadań pracowników WZPT i podległych mu przedsiębiorstw.

Źródła błędów w planowaniu należy szukać z jednej strony w niedostatecznym przygotowaniu planistów, z drugiej zaś w braku związań ich z terenem. Planisci nie przedyskutowali najistotniejszych zagadnień z kierownikami poszczególnych przedsiębiorstw i z miejscowym aktywnym społeczeństwem i gospodarczym — lecz rozstrzygali zasadnicze problemy jednostronnie i przeważnie błędnie. Plany nie mogły być realne, jeśli planisci nie znali dokładnie możliwości produkcyjnych podległych fabryk, opierając się jedynie na normach statystycznych i nie biorąc pod uwagę możliwości produkcyjnych poszczególnych zakładów. Jeśli dodamy do tego, że plan zatrudnienia był z reguły opracowywany „na wyrost”, to będziemy mieli całokształt „planowania” WZPT.

Na ostatniej konferencji kierowników zakładów podległych WZPT odbyły przed kilkunastu dniami wyszły na jaw niedociągnięcia, które systematycznie powtarzają się w poszczególnych przedsiębiorstwach. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Lublinie nie potrafił wyciągnąć właściwych wniosków z błędów popełnionych przez byłą Dyrekcję Przemysłu Miejskowego, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę działu technicznego.

Pracę WZPT powinien poważnie zainteresować Wydział Przemysłu przy Prezydium WRN. Należy cofnąć kredyt zaufania, jakim obdarzone było kierownictwo techniczne WZPT i zaprowadzić tam porządek (sprzed wszystkim w sprawach personalnych). W przeciwnym razie przedsiębiorstwa podlegające WZPT, pozbawione należytej opieki nie będą mogły wywiązać się ze swoich obowiązków.

J. Rygier
i E. Kapusta

Wł. Woło

Kier. Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Lublinie

Tegoroczne warunki kontraktowania ziemiopłodów przyniosą rolnikowi większe korzyści niż w latach ubiegłych

Wolniejsze tempo rozwoju produkcji rolnej w porównaniu z przemysłową wynika z charakteru drobnotowarowej gospodarki rolnej, w której planowanie jest znacznie utrudnione, a sposób gospodarowania nie może w całości uwzględniać postępowych metod uprawy i hodowli. Jedną z dróg jakimi włącza się do gospodarstwa do planowej produkcji jest kontraktowanie żywcia i ziemiopłodów na podstawie zawieranych umów między Instytucją branżową a rolnikiem.

W ostatnich trzech latach ujęto planem kontraktowania szereg upraw roślinnych.

Zwiększenie lub zmniejszenie arealu zakontraktowanej powierzchni na Lubelszczyźnie wynika z potrzeb państwowych, warunków glebowych, klimatycznych i poprawy struktury ekonomicznej gospodarstw małych i średniorolnych. Znaczący wzrost spożycia cukru wymaga np. powiększenia w tym roku arealu uprawy buraka cukrowego o 20 proc. i zwiększenia wydajności z hektara. Dla zwiększenia bazy paszowej i umasowienia uprawy opłacalnej rośliny, jaką jest kukurydza (dotychczas na Lubelszczyźnie prawie nie uprawiana) trzeba zwiększyć obszary jej uprawy. Doświadczenia z roku ubiegłego wykazały, że dobrzy plantatorzy mieli duże zbiory kukurydzy. Gminna spółdzielnia w Piaskach zebrała z 1 ha ponad 30 kwintali kukurydzy. W związku z przemysłowieniem Lublina zwiększy się obszary przeznaczane pod uprawę cebuli, czosnku i innych, opłacalnych dla rolnika, warzyw.

W myśl zasad gospodarki socjalistycznej roznieśczone obszary upraw roślin kontraktowanych w tych okolicach, które na skutek warunków glebowych i ekonomicznych nie miały przedtem możliwości uprawy roślin opłacalnych. Władza ludowa nie bacząc na zwiększenie kosztów produkcji przemysłu rolnego przez daleki transport piodów rolnych, zrejonizowała uprawę cykori, ziemniaków krochmalnianych i ziół leczniczych na terenie powiatów północnych Lubelszczyzny, posiada-

jących lepsze gleby, a tym samym nie nadających się pod uprawę tytoniu i buraka cukrowego. Uprawa rącznika (rycymsu) została zrejonizowana w powiatach południowych, gdzie są odpowiednie warunki klimatyczne.

Przez kontraktowanie roślin uprawnych osiągnęliśmy dwa główne cele, a mianowicie: zapewniły Państwu dostawę poszczególnych asortymentów surowca roślinnego, niezbędnego dla przemysłu, a z drugiej strony zwiększamy dochodowość gospodarstw przez dobre i stałe ceny oraz wyższe zbiory z hektara osiąganą dzięki pełnemu wykorzystaniu gleby, stosowaniu nawozów sztucznych, zaopatrzeniu plantatora w dobre i zdrowe nasiona i udzieleniu porad fachowych.

Wszyscy plantatorzy otrzymają również pomoc kredytową w postaci nawozów sztucznych, ziarna siewnego i sprzętu technicznego niezbędnego do produkcji. Stałe ceny i zapewniony zbyt surowców niezależnie od wahań rynkowych. Jednym z wielu przykładów przemawiających za potrzebą kontraktacji jest uprawa cebuli. Dobre ceny w jednym roku skłoniły rolników do rozszerzenia jej uprawy w przyszłym roku. Skutek był taki, że w roku następnym cena cebuli spadła niżej kosztów produkcji, a co gorsza — plantatorzy nie mogli jej zbyć nawet po najniższej cenie. Regulacja produkcji roślin przez kontraktowanie wyklucza takie wypadki.

Czynnikiem opłacalności roślin kontraktowanych jest wielkość po-

Z życia Partii

Nieetatowi instruktorzy szkolenia partyjnego poważną pomocą dla wykładowców

Komitet Wojewódzki polecił komitetom powiatowym i Komitetowi Miejskiemu w Lublinie zorganizowanie stałych grup instruktorów nieetatowych do spraw szkolenia.

Zadaniem tych instruktorów jest podniesienie szkolenia partyjnego na wyższy poziom. Kontrolując systematycznie kursy, poznając lepiej słuchaczy i wykładowców mogą oni udzielać konkretnych wskazówek co do przygotowywania się do zajęć, ocenić dobre i złe strony wykładów.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego miał pomóc instruktorom w przygotowaniu się do zajęć. Już na najbliższe zajęcia z kierownikami seminariów dla wykładowców szkolenia II stopnia, mieli przyjechać wspomniani instruktorzy.

Okazało się jednak, że z wielkiej chmury nie spadł żaden deszcz. Na seminarium (w listopadzie) instruktorzy nie przyjechali.

Zainteresowaliśmy się dlaczego tak się stało. Okazało się, że komitety nie wytypowały instruktorów szkolenia, a zadowolili się dotychczasowymi metodami pracy.

Komitet Miejski np. zadowolili się dorywczym wytypowaniem aktywistów spośród prelegentów, wykładowców i wyróżniających się w pracy członków Partii.

Komitet Powiatowy w Lublinie nie wytypował nikogo, uważając, że do kontroli szkolenia wystarczy instruktorzy etatowi.

W pierwszym wypadku kontrola obejmuje wprawdzie większą ilość kursów, ale ogranicza się przeważnie do sprawdzenia frekwencji, ilości przeprowadzonych wykładów i

rejestrów, czy wykładowca posiada konspekt.

W drugim wypadku pomoc może wprawdzie być bardziej skuteczna, ale jej zasięg z powodu małej ilości instruktorów etatowych jest zbyt skąpy.

Dopiero ostatnio Komitet Powiatowy w Puławach poczynił pierwsze kroki, by wyszkolić taki stały aktyw. Wytypował 24 towarzyszy spośród członków i aktywistów Komitetu Powiatowego. Będą oni systematycznie szkoleni na seminarium razem z wykładowcami. Każdemu z tych instruktorów przydzielono pod opiekę kursy partyjne w jednej gminie, względnie w większym zakładzie pracy. Instruktorzy ci, mając do pomocy wytypowanych aktywistów na terenie każdej gminy, będą systematycznie wizytowali kursy i pomagali wykładowcom i słuchaczom. Po każdej wizytacji instruktor szkolenia partyjnego obowiązany jest omawiać zajęcia z wykładowcami. Po każdym pobycie w terenie instruktorzy składają sprawozdania w wydziale propagandy i otrzymują wytyczne do dalszej pracy.

Sprawa wytypowania i wyszkolenia takiego aktywistów w każdym powiecie i w Lublinie ma w obecnej chwili szczególnie wielkie znaczenie, ponieważ, jak sygnalizują z terenu, wiele kursów szkolenia partyjnego przetrwało swoje zajęcia podczas ostatnich akcji prowadzonych na wsi.

Im szybciej komitety powiatowe i Komitet Miejski wyznaczą takich instruktorów, tym szybciej podniosą poziom szkolenia pod względem treści i metody. Res.

wierzchni uprawnej. Dla przykładu weźmy np. taką roślinę jak rzepak. Jeśli rolnik kontraktuje zaledwie 10 arów, nie ma wielkich korzyści, albowiem mała ilość nawozów nie pokrywa kosztów dostawy na miejsce, a środki ochrony roślin najczęściej nie są stosowane. Uprawa lnu na kilku arach nie pozwala plantatorowi otrzymać materiałów tekstylnych, podczas gdy plantacja ponad 20 arów pozwala na zaopatrzenie całej rodziny w takie materiały. Dlatego też będzie lepiej, jeśli każdy z rolników zakontraktuje nie więcej, jak dwa rodzaje roślin, lecz na większej przestrzeni.

Wszystkie rośliny kontraktowane będą zaliczone w planowym skupie zboża. Rośliny z grupy nasiennej jak zboża kłosowe, gryka, kukurydza, fasola, groch, wyka, nasiona traw, koniżyn i niektóre z roślin warzywnych (cebulka, czosnek) będą zaliczone przy odstawie zboża w odpowiednim przeliczeniu, korzystnym dla plantatora. Przy uprawie innych roślin jak: buraki cukrowe, tytoń, chmiel, rzepak, len itp. odlicza się zajmowaną przez nie powierzchnię od powierzchni uprawnej, branej pod uwagę przy ustalaniu wymiaru odstawy zboża. Kontraktowane ziemiaki jadalne dla przemysłu gorzelnianego i na tucz trzody chlewnej dla Centrali Mięsnej zaliczać się będą w planowym skupie ziemniaków.

Wszystko więc przemawia za tym, że korzyści wypływające z kontraktowania będą bardzo duże i uzależnione od zainteresowania plantatorów.

Takie rośliny, jak burak cukrowy, chmiel, tytoń, znalazły już uznanie większości plantatorów i budzą większe zainteresowanie. Natomiast kukurydza, len, cebula, ziola itp. nie znalazły jeszcze większej liczby plantatorów, ponieważ rolnik

lubelski nie przekonał się jeszcze o dochodowości ich uprawy, nie zna ich wydajności. Mimo wszystko mamy pewną liczbę plantatorów, stwierdzających, że dochód z uprawy cebuli jest większy, niż z uprawy chmielu, a dochód z uprawy lnu na słome jest nie mniejszy od dochodu z plantacji tytoniu.

Jedno jest pewne, że dochód z roślin przemysłowych jest znacznie większy niż dochód z uprawy roślin kłosowych. Rolnik zwiększając uprawę roślin przemysłowych kosztem zbóż kłosowych nigdy nie ponosi straty.

Kontraktowanie roślin przemysłowych rozpoczyna się 17 lutego. W interesie każdego rolnika leży jak najszybsze zakontraktowanie wybranej do uprawy rośliny, gdyż ułatwi to nabycie nawozów sztucznych, które rezerwuje się dla kontraktujących tylko do 10 marca br. Po tym terminie plantator nie ma gwarancji ich uzyskania.

Rady narodowe, gminne spółdzielnie, Gminne Kasy Spółdzielcze i Związki Samopomocy Chłopskiej przy pomocy partii politycznych powinny przyczynić się walcnie do realizacji tegorocznych planów kontraktowania ziemiopłodów. Niestety, już w początkowym okresie tej akcji daje się zauważyć brak właściwego zainteresowania ze strony rad narodowych i niektórych instytucji, ponoszących pełną odpowiedzialność za sprawny przebieg kontraktowania.

Powodzenie w kontraktowaniu ziemiopłodów jest zależne od masowego uświadomienia rolników o korzyściach, płynących z zawarcia umów kontraktacyjnych. Plany rozłożone wcześniej na gromady i poszczególnych rolników oraz dostarczenie umów w terminie pozwolą na sprawne i terminowe przeprowadzenie akcji.

Styczniowe żniwa w Jabłoni

W STYCZNIOWY wieczór wiatr zaciągał mroźny i rumienił policzki.

Od przystanku autobusowego do lokalu Komitetu Gminnego w Jabłoni (pow. Radzyń) trzeba było iść dobrych kilka minut.

W obszernym pokoju pełnym dymu z papierosów zastaliśmy przy stołach kilka osób. Z nad papierków podniosły się głowy.

Cały zarząd spółdzielni produkcyjnej w Jabłoni zebrał się dzisiaj w komplecie. Jest przewodniczący, jest Chwałuk, Matczuk, Maria Kononik i Bronikowski. Wszyscy starzy i dobrzy znajomi.

— Dobry wieczór — mówię — co dobrego u was słychać?

— A no, zobaczcie sami.

Księgowa spółdzielni Wiktoria Gawrońska, zajęta sporządzaniem całorocznej dokumentacji, przy pomocy bilansistów z CRS Stefana Dąbrowskiego i PRN Michała Mackiewicz oraz Jana Popielewicza, pokazuje mi dużą listę.

— Na jedną dniówkę przypada 4,80 kg żyta, 3 kg pszenicy, 1 kg gryki, 4 kg owsa, 12 kg ziemniaków, 5,51 kg siana, 0,15 kg cukru i w gotówce 3,34 zł. Ogólnie wysokość dniówki wynosi 18,46 zł.

— Tak, to jest nasze duże osiągnięcie — mówi przewodniczący. — Nikt z nas nie przypuszczał, że dniówka będzie taka wysoka. Przecież nie bardzo nam to wszystko szło, jak zwykle w początkach, ale jakoś wygrzebał się z tych trudności. Pamiętajcie chyba sytuację u nas w lipcu. Co tu dużo gadać. Nie było wesoło. Ale już wiele roboty się odwalilo. Dziś mamy się czym pochwalić. Ci, którzy solidnie i regularnie chodzili przez cały rok do pracy, odbierają dzisiaj zasłużoną zapłatę.

Nie przeszkadzając w pracy bilansistom, którzy cierpliwie i mierzliwie wpisują w rubryki liczby mówiące o zarobkach każdego członka spółdzielni, prowadzimy rozmowę:

— No i jak tam u was z zarobkiem? Ileście konkretnie zarobili?

Zagadnięty Stanisław Chwałuk, jeden z najlepszych członków spółdzielni, honorowy brygadzysta, uśmiechając się mówi:

— Jest to nasz pierwszy obrachunek, ale trzeba powiedzieć, że dobry. Teraz dopiero wiemy, co to znaczy gospodarzyć zespołowo i jakie są z tego korzyści. Za 228 dniówek wypracowanych w spółdzielni otrzymałem 10 kwintali żyta, 6 kwintali pszenicy, 27 kwintali ziemniaków, 33 kg cukru i po kilka metrów innych zbóż. Nie martwię się tak jak przedtem na pańskiej służbie o chleb dla dzieci i całej rodziny. Mam go obecnie pod dostatkiem. A zresztą tamtej harówki od świtu do nocy nie można porównać z obecną pracą.

— Wszystko to prawda — dopowiada siedzący obok niego Władysław Matczuk, który przepracował 231 dniówek. — Ale zapomniałeś dodać o jednym, że to nie przyszło łatwo, że trzeba było niejedną trudność pokonać i niejedną plotkę zwalczyć.

— Trzeba było nieraz dobrze się nagadać, żebyś przekonał ludzi o słuszności zespołowej gospodarki. I żeby wahający się członkowie przyszedli do pracy — wtrąca Bronikowski.

— Wiesz przytem — ciągnie dalej tamten — patrzyła na nas przez cały czas podejrzliwie. Mówiono różnie. Eweryst Świdorski, znany zabijaka, kazał mi pętle zakładać na szyję, bo nie dam rady wyżyć. Ot, teraz to widzę, jak „nie wyżyję“ z tymi choćby jedenastoma kwintalami żyta, sześcioma kwintalami pszenicy, 28 q ziemniaków i 33 kg cukru.

Mówiąc to zaśmiał się beztrudno, a wszyscy zawtórowali zgodnym chórem.

— Jeszcze powiem wam jedno, bo to ciekawe. Kiedy odwoziłem Wiktorowi Churce 3 kwintale gryki, to spotkał mnie na drodze Mieczysław Partynewicz, wiecie, ten, który siedzi na 6 hektarach, i wydziwował się nie mógł, że można było tyle zarobić.

— Niech się dziwią — wtrąca Maria Kononik. — Jeszcze nie jednemu będą się dziwowali. Mówiliście o tym i o tamtym, ale jeszcze jednego żęście nie przypomnieli.

— Przecież trudno tak o wszystkim odrazu powiedzieć — usprawiedliwia się poprzednik.

— Nie powiedzieliście ile myśmy przedtem zarabiali dziennie u pana na folwarcznej służbie, a ile teraz wypadła nam jedna dniówka.

— Rzeczywiście.

— A przecież wszyscy jechaliśmy na tym samym koniu i jednako nas to bolało. Bo jakże nie miało boleć, kiedy przedtem zarobiło się dziennie tylko 1,50 kg żyta, 4 kg kartofli i 0,75 zł. i coś tam jeszcze drzewa. Dzisiaj po roku wspólnej gospodarki mamy dniówkę o wiele wyższą.

— Tak, ale nie wszyscy jednak przykładali się uczelwie do pracy — stwierdza dalej przewodniczący. — Nie wszyscy zrozumieli, że tylko od ich pracy zależny jest ich dochód. Złośliwa plotka kulaćka zdołała omoć niektórych członków spółdzielni. Ot, taka na przykład Helena Bloch, która wstydziła się chodzić do pracy i wyrobiła zaledwie 28 dniówek, Maria Denisłuk — 11 dniówek, Anna Greń — 23, czy Feliks Matczuk — 5 dniówek, teraz chyba zrozumieł swój błąd i w tym roku z pewnością będą regularnie wychodzić do pracy.

Rozmowa toczyła się dalej. Każdy wypowiadał się szczerze i prosto, tak, jak myślał. Mówili jeszcze o tym, jak to budowali wspólnie oborę, jak zakładali chmielnik i sad. Mówili o swoich troskach, trudnościach w codziennej pracy i planach na przyszłość.

— Musimy w tym roku wybudować jeszcze chlewnię.

— Zależnie dodatkowo jeden hektar chmielnika.

— Zwiększyć areał buraków cukrowych.

Na przemian padały głosy poszczególnych członków zarządu spółdzielni. Tylko sekretarz Komitetu Gminnego siedział spokojnie i uważnie przysłuchiwał się rozmowie. Dzisiaj oni go wyręczał, tłumaczyli sobie nawzajem pewne sprawy i uzasadniali je. On robił to na zebraniach produkcyjnych i partyjnych.

Dochodziła godzina 23. Mróz na oknach malował przeróżne wzory. Zaczęto się rozchodzić. Jutro wszystkich członków czekała młocka.

RANO, gdzieś koło godziny 8 prosto z mieszkania udałem się na zwiedzanie spółdzielni. Wyszedłem na drogę, przy której po

jednej i drugiej stronie stały domki. Niektóre przygarbione starością, inne znowu bardziej okazałe, jak: poczta, gminna spółdzielnia, gminna rada narodowa, czy ośrodek zdrowia. Przed domostwami, jak zwykle w rannych godzinach krzątali się mieszkańcy.

Naraz między domami wolna przestrzeń... Wzrok biegnie daleko w pole. Lekko pochylone słupy dźwigają u swych wierzchołków napiętą siatkę drucianą — to chmielnik. Zajmuje 1-hektarowe pole, na którym w lipcu szumiąco jeszcze zboże. Obok dwa hektary sadu. Młode drzewka owinięte dokładnie słomą nieznacznie chyba swolmi wierzchołkami postuszne podmuchom wiatru. Chmielnik, sad — oto dorobek spółdzielni i duma spółdzielców. Ale to jeszcze nie wszystko, bo w dali czerwieni się długi budynek — nowo wybudowana obora, o spadzistym dachu, z którego wystrelała na niedużą wysokość trzy wentylacyjne wieżyczki. Kilka miesięcy temu było tutaj ściernisko. Przy wejściu do obory spotykam Chwałuka i Kononik, która dogląda bydła. Idziemy razem.

— Piękna jest ta wasza obora — zagaduję.

— Ładna to jest — odpowiada Chwałuk, ale trzeba ją jeszcze wykończyć. Ale w tym wszystkim to nas cieszy, że wybudowaliśmy ją sami, systemem gospodarczym. Tyś się dniówek wmurowaliśmy w jej ściany.

Przy pełnych żłobach stoi dzie więć krów i jeden buhaj rasy nizinej. Jest to dopiero początek, bo obora przewidziana jest na 40 sztuk. Stoją tutaj i konie, które pochodzą z wkładu poszczególnych członków. Trzymane są tutaj też i świnię, których jest 15. Na razie wszystko jest pod jednym dachem. Ale z chwilą kiedy zostanie wybudowana chlewnia i stajnia, świnię i konie będą miały swoje osobne pomieszczenia.

Wychodzimy z Chwałukiem ze stajni i kierujemy się do maszyni, która młóci owoce. Pracuje tutaj kilkunastu członków. Między innymi jest Jan Dobrowolski, Maria

Wójcik, Paulina Abramczuk, Franciszek Osak, Józefa Śniadek oraz starzy Churkowie — Helena i Wiktor. Staruszkowie ci to jedni z najlepszych członków spółdzielni. Wyrobili wspólnie 266 dniówek.

Idziemy z Chwałukiem oglądać pola.

— Ludzie teraz wychodzą do pracy — mówi.

— Codziennie przychodzi około 20 członków. Dlatego młocka idzie sprawnie i w oborze jest utrzymany porządek. Trzeba przyznać, że dotychczasowe osiągnięcia, a zwłaszcza wysokość dniówki obywatelskiej coraz bardziej zachęca ludzi do pracy. Ale nie jest jeszcze tak, jak być powinno. Bo widzicie, gdy teraz poprawiło się w dyscyplinę pracy, to znowu na odmiennie przewodniczący coś nam

marudzi. Brak u niego troski o wyniki naszych prac. Nie jest on troskliwym ojcem, który powinien wszędzie zaglądnąć i dopilnować. A właśnie teraz potrzebny nam jest taki przewodniczący. Idziemy przecie do lepszego. Gospodarka się rozrasta, coraz więcej spada na nas obowiązków.

— Oto nasze pola — pokazuje. 200 hektarów w jednym kawałku. Tam koło tego borku mamy 36 hektarów oziminy. Wszędy ładnie i powinny być ładne plony.

Podeszliśmy jeszcze kilka kroków dalej.

Tutaj — rzekł — mamy orki jesienne.

Nogi lekko obślizgiwały się po zamarniętych grudach ziemi.

Gdy wróciliśmy do młocarni, do worków nieprzerwanym strumieniem sypało się ziarno. **A. P.**

PODZIAŁ DOCHODU W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH



Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Przyszłość“ w Jankowicach w woj. poznańskim zakończył już roczne rozliczenia i przystąpił do wypłat.

Na zdjęciu: oborowy spółdzielni, Jan Śmieszalski otrzymuje z rąk zastępcy przewodniczącego spółdzielni Wacława Nowotnego wypłatę w wysokości 9.040 złotych. (CAF — fot. Kendrański)

W LPZB są racjonalizatorzy ale nie ma Klubu Techniki i Racjonalizacji

W Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym z każdym dniem wzrastają szeregi racjonalizatorów. Jednym z przodujących jest ob. Paweł Semiszyn.

Pierwszym jego wynalazkiem było zastosowanie mechanicznej matrycy przy wyrabianiu klamek blaszanych. Podniósł to dzienną wydajność pracy o 333 proc. Semiszyn dokonał jeszcze kilku ulepszeń maszyn i narzędzi. Długo pracował nad przyrządem do wyrabiania zawiasów francuskich. Przyrząd ten zastępuje pracę 7 ludzi i daje 3 tysiące złotych miesięcznej oszczędności.

Dużo kłopotu było w warsztatach samochodowych z powodu braku oryginalnych sprzęgów do samochodów typu amerykańskiego. Zarządził temu Gabriel Leśniewski, stosując sprzęgła sztywne, które nie ustępują oryginalnym, sprowadzanym z zagranicy. Pomysł ten, Leśniewskiego uratował Bazę Transportu od długich postoi i przyniósł oszczędność w sumie 33.600 złotych.

W niektórych samochodach często rwaly się przewody hamulcowe przy przednich kołach. Tow. Stefan Gumieniak, monter samochodowy, obecnie wysunięty na stanowisko majstra zastosował specjalną sprężynę podtrzymującą przewody hamulcowe. Przynosi to ponad 900 zł oszczędności miesięcznie.

Przebudowy heblarki grubościowej do produkcji desek podłogowych dokonał tow. Michał Komorowski. Dzięki jego pomysłowi wydajność heblarki wzrosła o 100 proc. W ciągu 9 miesięcy jej stosowania, heblarka przyniosła 16.773 zł oszczędności.

Wiele kłopotu mieli kierowcy samochodowi z montowaniem opon samochodowych. Tow. Władysław Czaplą opracował projekt prostego przyrządu do montowania opon nawet najbardziej zabezpieczonych. Przyrząd ten wykonał przodujący monter samochodowy ob. Bronisław Cwikliński. Prostym ten przyrząd skraca czas montowania opon i chroni je od kaleczenia młotkiem i „łyżkami“. Przynosi on ponad 17.000 zł oszczędności.

Racjonalizatorom z warsztatów samochodowych i mechanicznych nie ustępują w pomysłach racjonalizatorzy na budowach. Dzięki pomysłowi tow. Mieczysława Franaszczuka — zastosowaniu specjalnej, choć prostej konstrukcji pieca do podgrzewania piasku nie przerywa się pracy murarskiej wewnątrz budynku nawet podczas mrozów. Dziś piece te są zastosowane na wszystkich budowach LPZB, prowadzonych w zimie.

Tow. Edmund Plewko jest autorem zabezpieczenia windy na wypadek zerwania się liny. Tow. Plewko skonstruował również przyrząd do smarowania dachu lepikiem smołowym.

Ruch racjonalizatorski w LPZB nie spotyka się jednak z należyтым zrozumieniem. Dyrekcja odkłada z dnia na dzień oddanie do użytku racjonalizatorów pomieszczenia, w którym mogliby się zbierać i wspólnie dyskutować nad projektami. Dyrektor naczelny tow. Kwiecień jeszcze w ubiegłym roku kilka razy obiecywał racjonalizatorom specjalny pokój, ale do tej pory pomieszczenia tego nie ma. Rada zakładowa nie spieszy się z zorganizowaniem Klubu Racjonalizatorów. Racjonalizatorzy nie działają kolektywnie, nie dzielą się swymi doświadczeniami, nie mają sposobności zapoznania się z metodami pracy racjonalizatorów radzieckich i nie korzystają z pism technicznych.

Sprawami tymi powinna zainteresować się organizacja partyjna. Klub Racjonalizatorów w LPZB musi powstać jak najszybciej, a dopiero wtedy ruch racjonalizatorski wejdzie na właściwe tory i spełni należycie swe zadania.

S. Stanisławek
korespondent zakładowy

NASZ DOM JEST WASZYM DOMEM



W Państwowym Domu Dziecka na Gołotczyźnie przebywają już od 2 miesięcy dzieci koreańskie — sieroty po poległych w obronie ojczyzny żołnierzach Koreańskiej Armii Ludowej.

Polska Ludowa stworzyła tym dzieciom także warunki, aby zachowując kulturę narodową mogły się uczyć i wyrosnąć na przyszłych budowniczych swojej ojczyzny.

Na zdjęciu: dzieci bawią się lałkami. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)



Omloty w spółdzielni produkcyjnej. Na zdjęciu: agregat młocarniany POM w Ocieszynie przeprowadza omloty grochu w spółdzielni produkcyjnej w Kowalewku w woj. poznańskim.

(CAF — fot. Baranowski)

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Zaloga Lubelskiej Spółdzielni Metalowców „Współpraca” dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zobowiązała się na naradzie wytwórczo - technicznej wykonać plan styczniowy w 105%, co przyniesie 8.396 zł oszczędności.

Nadto dodatkowe zobowiązania podjęła Brygada ob. Józefa Jajszczyka. Brygada ta wykona 301 łózek zamiast zaplanowanych 260.

Brygada ob. Michalskiego zobowiązała się sporządzić ponad plan 50 kompletów łózek dziecięcych, a brygada blacharzy 68 bałii.

Centrala Rybna przekroczyła plany

Ostatnio w Lubelskiej Delegaturze Centrali Rybnej odbyła się narada gospodarcza, mająca na celu podsumowanie osiągnięć i niedociągnięć tej instytucji w zakresie wykonania planów skupu i rozprowadzenia mas sy towarowej.

Zarówno w dystrybucji, jak też i w skupie Centrala Rybna przekroczyła swe plany. Do ich przedterminowej realizacji przyczynili się znacznie tacy pracownicy handlu, jak ob. Stanisław Dudziński, wielokrotnie już nagradzany za dobre wyniki we współzawodnictwie, a ostatnio odznaczony dyplomem przodownika pracy oraz ob. Franciszek Dąbski, Jan Michałak, Władysław Gajewski, Tadeusz Gałęzowski i inni.

Centrala Rybna może również poszczycić się zajęciem I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym przez służbę statystyczno-sprawozdawczą.

Jadwiga Chmielewska
korespondent zakładowy

Referent zaopatrzenia ob. Rudziński zobowiązał się dostarczyć wszystkich potrzebnych materiałów pomocniczych do produkcji, aby w ten sposób pomóc w realizacji zobowiązań. Ogólna suma oszczędności uzyskanych w ramach zobowiązań, wyniesie 29.439 zł.

Pracownicy Wojewódzkiego Biura Centrali Rybnej w Lublinie podjęli dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR długofalowe zobowiązanie zbierania odpadków użytkowych, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa Centralę Ogrodniczą w Lublinie oraz Wojewódzkie Biuro Centrali Rybnej w Kielcach.

J. C.
korespondent zakładowy

Zebranie działaczy kulturalnych w redakcji »Sztandaru Ludu«

W czwartek, dn. 31 bm. o godz. 16.30 w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu”, ul. 3 Maja 14 I p. odbędzie się zebranie działaczy kulturalnych Lublina dla ułożenia planu współpracy z redakcją w lutym br. Wszyscy współpracownicy działu kulturalnego proszeni są o przybycie.

Nowe mieszkania dla robotników FSC

Na rusztowaniach ZOR Bronowice młodzież zdobywa zawód murarza

Art. 14.
1. Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

Art. 61.
1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.
2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie:
...3) pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi.
(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Już z ulicy Armii Czerwonej widać zarysujące się sylwetki dwupiętrowych, bliźniaczo do siebie podobnych gmachów ZOR Bronowice. Roboty budowlane przy tym osiedlu rozpoczęto przed terminem, bo już z końcem 1950 roku (planowano w 1951 r.). Powodem pośpiechu stało się m. in. przedterminowe uruchomienie Fabryki Samochodów Ciężarowych, której załoga ma otrzymać mieszkania w nowowznoszonych budynkach ZOR.

Na początku borykano się z poważnymi trudnościami. Załoga ZBM budująca ZOR Bronowice składała się zaledwie z 15 murarzy, a materiały budowlane nie zawsze były nadsyłane w terminie. Kiedy zwerbowano nowych murarzy, zatrudniano ich przy innych budowach, prowadzonych w tym czasie przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Praca nad budową osiedla robotniczego na Bronowicach ożywiła się znacznie od



połowy 1951 roku. Z końcem tego roku oddano do użytku cztery dwupiętrowe budynki i rozpoczęto pracę nad sześcioma nowymi gmachami.

Rozległy plac, na którym wznoszona jest nowa budownia ZOR Bronowice założony jest stosami materiałów budowlanych. Nad jednym z gmachów obok dwu czerwonych flag widnieje odznaka ZMP-owska.

Ten gmach — informuje nas kierownik budowy — od fundamentów wznosi młodzieżowa brygada murarska Czesława Młynarczyka. Członkowie tej brygady, to przeważnie synowie małych i średniorolnych chłopów z województwa lubelskiego, którzy pracując już od roku w ZOR-ze zdobywają zawód murarza. Na początku 1951 roku utworzona została 15-osobowa brygada młodzieńcza, do której weszli młodzi, niewykwalifikowani robotnicy. Przysięgli oni do niej instruktorów: Stefana Nowakowskiego i Władysława Miłszewskiego, którzy wraz z brygadierem Młynarczykiem udzielali młodym robotnikom wyczerpujących wskazówek i wyjaśnień.

W brygadzie młodzieżowej jest wielu dobrych murarzy — ZMP-owców, jak np. Jan Pakula, syn małorolnego chłopca z powiatu tomaszowskiego. W rozmowie z członkami brygady dowiadujemy się, że są oni bardzo zadowoleni ze swego zawodu.

Obok gmachu budowanego przez brygadę młodzieżową pracują murarze brygadiera Józwińskiego, cieszącego się wśród murarzy dużym autorytetem. Nie wielu z brygadzystów może poszczycić się tak długoletnim stażem zawodowym — 30 lat! W rozmowie z nami Józwiński opowiedział o swojej przeszłości. Przed wojną uczył się zawodu w Bychawie. Wtedy nie było tak łatwo o zdobycie kwalifikacji murarskiej jak obecnie.

Murarze z brygady Józwińskiego rozciągają opiekę nad młodymi robotnikami. Brygadę Józwińskiego można nazwać szkołą murarską. Sam brygadiera w ubiegłym roku wyszkolił 6 młodych. Pracują oni na innych budowach, jako wykwalifikowani murarze.

Józwiński, zapytany o najlepszych murarzy w swojej brygadzie spogląda na towarzyszy pracy.

Wyróżniają się w pracy: Stanisław Targoński i Andrzej Oleszak.

Wśród załogi budującej ZOR Bronowice jest wielu dobrych i ofiarnych ludzi. Dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków brygadzie Bronisława Krasickiego, Czesława Młynarczyka, Klemensa Szczyłka, Jana Tymochowicza i innych.

Robotnicy ci dobrze rozumieją swoje obowiązki i zadania. Ci ludzie gwarantują, że ZOR Bronowice zostanie oddany robotnikom Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych w terminie.
St. B.

Młodzież Państwowej Szkoły Budownictwa przoduje w nauce i pracy społecznej

Pierwszy okres nauki zakończył się w Państwowej Szkole Budownictwa w Lublinie, podobnie jak i w innych szkołach, w listopadzie ub. roku. Ten pierwszy etap walki o wyniki nauczania wykazał, że chociaż szkoła ta ma już wiele niewątpliwych osiągnięć, to istnieją tam jednak jeszcze i poważne braki.

W roku szkolnym 1949/50 oceny niedostateczne posiadało 74 proc. uczniów. W ciągu roku 1950/51 i pierwszego kwartału roku 1951/52 liczba uczniów z ocenami niedostatecznymi zmniejszyła się do 647 na 1180 uczniów, tzn. do 54 proc.

Liczba ocen niedostatecznych zmniejszyła się więc o 20 proc. Jest to dużo, jeżeli weźmie się pod uwagę trudne warunki, w jakich pracowała szkoła. Niemniej jednak zarówno kolektyw nauczycielski jak i sama młodzież nie zadowolili się tymi wynikami. Postanowiono w bieżącym roku szkolnym jeszcze bardziej wzmocnić walkę o wyniki, wypowiedzieć zdecydowaną walkę bumelanctwu i nierobstwu, zlikwidować absencję i spóźnianie się na zajęcia szkolne. Do akcji tej zostali włączeni wszyscy pracownicy pedagogiczni i administracyjni szkoły, a także aktywność młodzieżową i organizację ZMP-owską. Młodzież bierze

obecnie udział w posiedzeniach Rady Pedagogicznej i często swymi trafnymi uwagami umożliwia dyrekcji szkoły i gronu nauczycielskiemu wykonanie postawionych przed nimi zadań.

Państwowa Szkoła Budownictwa postanowiła poprzez jak najlepsze wykorzystanie godzin lekcyjnych, należyte zorganizowanie kółek pomocy koleżeńskiej i wciągnięcie nauczycielstwa do pracy pozaszkolnej uczniów — nie tylko zlikwidować całkowicie oceny niedostateczne, ale i zredukować do minimum oceny dostateczne.

Część młodzieży zrozumiała już zadania, jakie stawia przed nimi szkoła. Włodzimierz Dejneka, Zofia Zymowska, Grzegorz Koprowski, Zygmunt Jabłoński, Leszek Korfman, Wanda Gerłowska, Jerzy Wiśniewski, Eugeniusz Sadowski, Henryk Augustynowicz i wielu innych, nie tylko posiadają obecnie same oceny dobre i bardzo dobre, ale równocześnie przodują w pracy społecznej. W 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej uczniowie ci zostali nagrodzeni przez dyrekcję szkoły książeczkami oszczędnościowymi i wartościowymi książkami.

Cała młodzież Szkoły Budownictwa bierze czynny udział w pra-

cach społecznych. W bieżącym roku szkolnym pracowała ona w ramach tzw. „trzydniówek SP” w ośmiu Państwowych Gospodarstwach Rolnych Lubelszczyzny, pomagając przy zbiorach ziemniaków, chmielu i buraków. Młodzież przepracowała tam 2128 roboczno-dniówek. Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej uczniowie przepracowali również 2800 roboczno-dniówek przy budowie internatu i tyle samo przy budowie Stadionu Sportowego.

Młodzież tej szkoły systematycznie podnosi poziom swej pracy naukowej i społecznej, dążąc do zdobycia pierwszego miejsca wśród szkół lubelskich. Obecnie uczniowie Szkoły Budownictwa pilnie przygotowują się do nadchodzącej sesji półrocznej.

Mgr M. Wójcik

Sprostowanie

Stanowisko dyrektora Filharmonii w Lublinie objął ob. Niemczynowski, a nie Węgrzynowski, jak mylnie podano w artykule z dn. 25 stycznia pt. „Po naradzie w sprawie upowszechnienia muzyki”.

Uwaga korespondentów miejscy

Dnia 2 lutego br. o godz. 16 w lokalu ORZ — ul. Krak. Przedmieście 21, odbędzie się narada korespondentów miejscy „Sztandaru Ludu”.

Omawiane będą następujące zagadnienia:

1. O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
2. Zadania korespondentów zakładowych.
3. Sprawy organizacyjne:
 - a) ocena pracy korespondentów miejscy,
 - b) sprawozdania miesięczne klubów zakładowych.

Ze względu na ważność spraw, wszyscy korespondenci miejscy powinni wziąć udział w naradzie.

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

»Paczki PEKAO«

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New York 4 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Taitbout

Tą drogą można otrzymać:
materiały, cement, meble
maszyny i narzędzia rolnicze,
maszyny do szycia, rowery, węgiel
zegarki szwajcarskie, radiodbiorniki,
motocykle BMW 350, wózki dziecięce
paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14 32/K

Obwieszczenia

Z.E.O.W. Zakład Słeci Elektrycznych Lublin, ul. Armii Czerwonej 17 podaje do ogólnej wiadomości, że Dyrektor Zakładu lub jego za-

stępca przyjmują interesantów w sprawach odwołań, skarg i zażaleń w każdą środę w godz. 15 min. 30 do godz. 18-tej w pokoju nr 13. W razie przypadającego na środę święta, przyjęcia przenosi się na dzień następnny. 42/K

Pracownicy poszukiwani

KIEROWCOW I KAT., MAJSTRÓW, PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (SAMOCHODZIARZY) zatrudni EKSPLOATACJA PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHOD. WEJ Lublin, Ogrodowa 12. Warunki do omówienia na miejscu. 39/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

- Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Purc Daniela. 1624g
- Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wojciechów, zaświadczenia rejestracji wojskowej, świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej i II klasy Szkoły Budownictwa w Lublinie na nazwisko Śniadowski Stanisław. 1624g
- Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zemborzyce na nazwisko Szczepaniuk Adela. 1634g
- Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niedzwica Duża na nazwisko Pieszko Apolonia. 1632g

Zgubiono przepustkę Nr 562 na teren FSC na nazwisko Stachal Zdzisław. 1636g

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Malliszewski Stanisław. 1635g

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 14982 Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego Lublin na nazwisko Łyżwa Władysław. 1630g

NAUKA

Trzymiesięczne nowocześnie korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 8/K

Kursy pisania na maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, Kościuski 10, tel. 20-84 przyjmują zapisy na nowy kurs. 17K

ROZNE

Ob. Wyżkowskiemu Edwardowi za bezinteresowną pomoc i skierowanie mojego dziecka do sanatorium, składam serdeczne podziękowanie S. F. 1625g

Udzielam lekcji francuskiego, rosyjskiego, przyjmuję prace buchalteryjskie, ul. Głowackiego 13/3 Stecki. 1627g

Wszystkim przyjaciółom i znajomym którzy wzięli udział w pogrzebie Dr Bolesława Gruźewskiego serdeczne podziękowanie składa. rodzina. 1628G

Porzostawiono w autobusie Lublin — Bychawa przyzad pomiarowy „Taylor”. Uczciwy znalazca proszony zwrócić za nagrodą. Dyrekcja Okręgowa Radiofonizacji Kraju, Lublin, Narutowicza 4. 1629g

OGŁOSZENIA DROBNE do „Sztandaru Ludu” przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe na terenie całego kraju



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Wesoła i przedwzajemna” — godz. 19

Teatr Muzyczny — „Wodewil Warszawski” — godz. 19

KINA
Apollo — „Wielka siła” — prod. radzieckiej — godz. 15.30, 18.00 i 20.30.
Bałtyk — „Zahartowani” — prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.
Rialto — „Mongolia w ogniu” — prod. rads. — godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK:
Bramowa 2/8, Kunickiego 42. Szopana 15, Kallinowiczyna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14
Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin ul. M. Ścieszka 12
A — 3 — 11013

Z Kraju Rad

Osiągnięcia szkoły radzieckiej

Z każdym rokiem rozszerza się w kraju radzieckim sieć szkół, technikum, wyższych uczelni. Wzrasta liczba uczniów, podnosi się poziom nauczania, polepszają się metody wychowawcze. W roku 1951 tylko na terenie Federacji Rosyjskiej znajdowało się w budowie 1.860 szkół, z których większość oddano do użytku jeszcze przed rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego.

Zwiększa się szybko ilość szkół w republikach narodowych, gdzie przed ustanowieniem władzy radzieckiej stan oświaty był szczególnie niski. Tak np. w Turkmenii istniało przed rewolucją około 60 szkół, w tej liczbie zaledwie trzy szkoły średnie, podczas gdy obecnie Turkmenia posiada ponad 1.500 szkół, w tym około 500 średnich (10-letnich).

Jeszcze 5 lat temu na Zakarpaciu, które wchodzi obecnie w skład Republiki Ukraińskiej, istniały tylko 452 szkoły, w tej liczbie — 430 szkół elementarnych. Obecnie na Zakarpaciu czynnych jest 850 szkół, w tym ponad 50 średnich (13 razy więcej) i około 320 siedmioletnich (18 razy więcej). Uruchomiono również instytut nauczycielski, dwa seminaria pedagogiczne, 12 technikum. W roku ubiegłym mury Uniwersytetu Zakarpackiego w Użhorodzie opuścili już pierwsi specjaliści z wyższym wykształceniem.

Sukcesy Związku Radzieckiego na polu oświaty nabierają tym większej wymowy, jeśli się je porówna ze stanem oświaty w krajach kapitalistycznych, których rządy, asygnując olbrzymie fundusze na cele wojenne,

przeznaczają jedynie rzędne ochłapy na oświatę. Tak np. w Anglii w ciągu całego okresu powojennego wybudowano zaledwie 400 nowych szkół, podczas gdy według oficjalnych danych potrzeba ich co najmniej 3 tys. W Stanach Zjednoczonych miliony dzieci robotników i chłopów nie mają możliwości zdobycia nawet elementarnego wykształcenia. Businessmeni amerykańscy zatrudniają dzieci w fabrykach, na plantacjach, w przedsiębiorstwach itd. Około 900 tysięcy młodych pracuje w rolnictwie, ponad 2,5 miliona — w przemyśle, handlu i transporcie.

Związek Radziecki jest pierwszym na świecie krajem, gdzie wykształcenie uodpornione zostało wszystkim ludziom pracy, gdzie wszystkie dzieci uczą się w języku ojczystym; w szkołach radzieckich nauka odbywa się z górą w 100 językach. W ZSRR wprowadzono w życie i na wsi powszechne obowiązkowe nauczanie siedmioletnie dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Coraz więcej młodzieży obojga płci studiuje na wyższych uczelniach. Jesienią r. 1951 na pierwszy rok studiów przyjęto 355 tys. młodzieży. Na początku bieżącego roku akademickiego otwarto 11 nowych wyższych uczelni, w tej liczbie uniwersytet w m. Frunze (Kirgizja), Akademię Rolniczą w Tallinie (Estonia), Instytut Politechniczny w Czelabińsku (Ural). Wśród młodzieży przyjętej jesienią r. 1951 na wyższe uczelnie, widzimy 31 tysięcy chłopców i

dziewcząt, którzy ukończyli szkołę średnią z odznaczeniem, uzyskując za celujące postępy w nauce złote i srebrne medale.

Wydziały oświaty poświęcają wiele uwagi sprawie coraz lepszego wyposażenia gabinetów i laboratoriów szkolnych, wzbogacania zbiorów pomocy naukowych. Przy większości szkół założono sady i działki doświadczalne. Nauczyciele wciągają coraz większą liczbę uczniów do pracy w różnych kółkach, skłaniając ich do wykonywania własnymi rękami różnego rodzaju aparatów i pomocy naukowych. Coraz częściej organizuje się wycieczki uczniów do fabryk, elektrowni, kółchozów oraz na stacje maszynowo-tractorowe.

Szeregi nauczycielskie liczą w Związku Radzieckim 1.600 tys. osób. Szkoleniem kadr wychowawców i pedagogów zajmują się liczne zakłady naukowe. Tylko w latach powojennych powstało w ZSRR ponad 70 nowych instytutów pedagogicznych. Ten szybki wzrost liczby wyższych szkół pedagogicznych pozostaje w związku z wprowadzeniem w r. szk. 1949/50 nauczania siedmioletniego również i na wsi oraz z dalszą rozbudową sieci szkół 10-letnich. W roku 1951 mury instytutów pedagogicznych i nauczycielskich opuściło ponad 60 tys. młodych specjalistów, którzy postanowili oddać swe siły i zdolności wychowaniu dorastającego pokolenia.

Wiele uwagi poświęca się w ZSRR sprawie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Nauczyciele radzieccy uczęszczają na organizowane przez wydziały oświaty krótkoterminowe kursy i do instytutów podnoszenia kwalifikacji oraz studiują na wydziałach korespondencyjnych uczelni pedagogicznych.

Państwo socjalistyczne stworzyło wszelkie warunki, umożliwiające młodzieży zdobycie wszechstronnego wykształcenia, uwolniło ją na zawsze od gnębiącego młodzież krajów kapitalistycznych pytania: „Co dać?” W kraju radzieckim przed każdym młodzieńcem, przed każdą dziewczyną stoją otworem podwoje wszystkich uczelni; mogą się oni kształcić w kierunku, jaki im najbardziej odpowiada.

Szkola radziecka daje młodzieży wszechstronne wykształcenie, formuje światopogląd marksistowsko-leninowski, rozwija umiejętność korzystania ze zdobytych wiadomości w praktyce, w życiu — wychowuje przyszłych budowniczych komunizmu.

Ze sportu

Narciarze polscy na trasach Oberhofu

28 bm. rozegrano w Oberhofie pierwsze konkurencje III Zimowych Mistrzostw NRD. Odbyły się biegi na 18 km mężczyzn, 10 km kobiet i 8 km juniorów.

W biegu na 18 km tytuł mistrza zdobył Werner (SV Traktor) w doskonałym czasie 1:11:37 godz. Z zawodników zagranicznych startujących poza konkursem był Czechosłowak Weisshauptel — 1:16:42 oraz Kaczmarczyk (Polska) — 1:17:04 godz.

W biegu na 10 km pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni NRD zdobyła Uhling (SV Peberhau), przebywając trasę w 47:35 min. Najlepszy czas w tym biegu miała poza konkursem Mecirova (CSR) — 44:32.

Nowe zwycięstwo naszych ping-pongistów w NRD

Polska drużyna tenisa stołowego rozegrała 27 bm. w Halle ostatnie spotkanie z zespołem NRD, zwyciężając 7:5. Mężczyźni wygrali 5:2, kobiety przegrały 2:3. W konkurencji kobiet Guzikówna i Dorówna przegrały z Hanft po 0:2 oraz pokonały Horn po 2:1. O zwycięstwie zawodniczek NRD zdecydowała gra podwójna, w której para polska Guzikówna — Dorówna przegrała z Hanft — Horn 0:2 (7:21, 27:29).

Bieg na 8 km juniorów wygrał (poza konkursem) Józef Karpiel (Polska) w czasie 27:03. Mistrz NRD w tej konkurencji Hermann (SG Unterschoenau) uzyskał wynik 27:41 min.

Wojskowe mistrzostwa hokejowe

W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw wojskowych w Lublinie padły następujące wyniki:

Zespół of. Trzopa pokonał zespół of. Skawiny 4:1, zespół of. Abakunowa zwyciężył hokeistów of. Kluska 3:2, zespół of. Kochańczyka pokonał drużynę of. Nowakowskiego 15:1, drużyna of. Gielara zwyciężyła zespół of. Kondelki 7:1, drużyna of. Czyżewskiego pokonała drużynę of. Paraszczaka 15:0.

Zawody odbywają się na lodowisku OWKS Lublin. Rozgrywki stoją na słabym poziomie — wyróżnia się jedynie zespół of. Wilichowskiego. Atak tej drużyny — Ruszowski, Sokoliński i Kifner — przewyższał pozostałych szybkością, techniką i celnością strzałów.

Lodowisko ZS Ogniwo na Wieniawie codziennie czynne jest dla publiczności od godz. 10 do 21.

Wstęp dla młodzieży — 2 zł., dla dorosłych — 3 zł.



Polanica - Zdrój. Fragment parku sanatoryjnego (Do artykułu poniżej)



Rozegrane w Poznaniu w dniu 27 stycznia br. międzynarodowe spotkanie bokserskie Polska — Węgry zakończyło się zwycięstwem Węgry w stosunku 12:8.

Na zdjęciu: Rozpierski (po lewej) w walce z Erdai, która zakończyła się zwycięstwem Węgry.

Art. 59

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku.

2. Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy, coroczne płatne urlopy.

3. Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych, stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi.

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Od naszego korespondenta zakładowego, pracownika Izby Rzemieślniczej w Lublinie ob. J. Sambergera otrzymaliśmy list, w którym opisuje on warunki, w jakich obecnie ludzie pracy lecą się w polskich uzdrowiskach.

List ob. J. Sambergera drukujemy poniżej.

Polanica - Zdrój w styczniu 1952 r. Przebywając na leczeniu w sanatorium dla chorych na serce w Polanicy - Zdroju (woj. wrocławskie) miałem możliwość przekonać się, jaką opieką otacza nas Państwo Ludowe swoich obywateli.

Wrażeniami moimi pragnę podzielić się ze wszystkimi czytelnikami „Sztandaru Ludu”.

Najpierw omówię właściwości tego uzdrowiska. Polanica już kilkadziesiąt lat temu była znana ze swoich

List z Polanicy

Uzdrowisko Polanica-Zdrój służy ludziom pracy

wód mineralnych, ale dopiero w 1828 r. zaczęto wody te wykorzystywać dla celów leczniczych. W 1905 r. dowieziono się na głębokości 34 m do głównego źródła tych wód — odkryto źródło zwane dziś „Wielką Pienławą”. Ten rezerwar wod-

wają obecnie 50% całego zapotrzebowania krajowego, a w roku bieżącym „produkcja” wód mineralnych wzrosła w stosunku do roku 1951 o 35%.

Okolice Polanicy są bardzo malownicze — na rzece Bystrzycy,

gdzie mają możliwość podziwiania średniowiecznego zamku, do Wambierzyca, Kudowy oraz do Gór Stołowych.

Do Polanicy przyjeżdża przeciętnie w miesiącu około 700 osób. Liczbą powiedzą nam, jak procentowo przedstawiał się w ciągu ostatnich kilku lat skład socjalny kuracjuszy.

W 1949 r. w Polanicy przebywało wśród pacjentów zaledwie 20% pracowników fizycznych, w roku 1950 już ponad 35% robotników i chłopów, a w roku ubiegłym było ich prawie 50%.

Sanatoria urządzone są luksusowo, a szczególnie Pawilon I imponuje komfortem i nowoczesnymi urządzeniami leczniczymi.

Kuracjusze oprócz różnego rodzaju kąpiel korzystają z leczenia przy pomocy prądu elektrycznego, podają się inhalacjom, kuracjom wodolecznicy, masażom, naświetlaniu i wielu innym zabiegom.

Pokoje pacjentów są bardzo wygodne i ładnie umeblowane; jest zimna i gorąca bieżąca woda, centralne ogrzewanie.

Wyżywienie jest bardzo dobre, posiłki są urozmaicone i smacznie przyrządzone (na śniadanie chorzy otrzymują bułki, masło, ser, dżem i białą kawę, na drugie śniadanie — zupę mleczną; obiad składa się z trzech dań, na podwieczorek — ciastka, herbata, na kolację — serdelki z ziemniakami, sałatka itp.)

Kuracjusze mogą korzystać z wielu rozrywek kulturalnych. Każdy



Polanica - Zdrój. Pawilon I

przepływającej przez Polanicę zbudowano sztuczne kaskady, należyście utrzymany park posiada wiele rododendronów, a w lecie jest tu czynny wodotrysk.

W Polanicy - Zdroju wybudowano piękny basen kąpielowy z trampoliną.

Wczasowicze w pogodny dni organizują krótkie wycieczki do Szczyt-

przepływającej przez Polanicę zbudowano sztuczne kaskady, należyście utrzymany park posiada wiele rododendronów, a w lecie jest tu czynny wodotrysk.

W Polanicy - Zdroju wybudowano piękny basen kąpielowy z trampoliną.

Wczasowicze w pogodny dni organizują krótkie wycieczki do Szczyt-

ma możliwość wypożyczenia książek w bibliotece sanatoryjnej, liczącej około 3.000 tomów. Pięć razy w tygodniu odbywają się koncerty orkiestry symfonicznej. Na program koncertów składają się utwory Moniuszki, Chopina, Czajkowskiego, Smetany, Verdiego, Pucciniego, Beethovena, Mozarta i innych. Ponadto Polanica odwiedzana jest przez zespoły teatralne z Katowic, Wrocławia i Opola. Personel sanatorium zorganizował własny chór, balet, zespół dramatyczny i orkiestrę mandolinistów.

A teraz oddaję głos moim współtowarzyszom — kuracjuszom.

Stanisław Niechciał, górnik z kopalni Piaski pow. Będzin zapytany przeze mnie o wrażenia z Polanicy odpowiedział:

„To uzdrowisko jest dla mnie najlepszym dowodem świadczącym o wielkiej opiece, jaką otacza ludzi pracy nasz Rząd. Przyznam się szczerze, że ja! się pracowałem na „przodku” w kopalni, to człowiek się nawet często nie domyślał, ile to dobroci Państwo dla nas stworzyło”.

Ob. Józef Chachuła, chłop z Łowickiego mówi:

„Jak wrócę do wsi, a naopowiadam sąsiadom o tej Polanicy, to dopiero będą wydziwiać. Gdzie tam człowiekowi kiedyś marzyło się o tym, co dzisiaj chłopci mają”. A oto słowa prof. dr. Konstantego Moldenhawera z Uniwersytetu Poznańskiego:

„W warunkach, jakie tutaj istnieją mam możliwość powrotu do zdrowia, wypoczywam, a nawet z powodzeniem kontynuuję moją pracę naukową”.

Polanica i wszystkie uzdrowiska naszego kraju są wspaniałą zdobyczą ludu pracującego Polski. Nasza Partia i Rząd dbają o to, aby dzisiaj chorzy obywatele — jutro zdrowi i pełni sił stanęli przy swoich warsztatach pracy.